

Wychodzi codzień zrana w dni powszednie niedziele i święta. — Numer pojed. 6 marek.

REDAKCJA:
Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.

ADMINISTRACJA:
Rynek Kościuszki № 1. — Telefonu № 63.
Otwarta od godz. 9—21 od 5—7 wiecz.

Strajkujący posilkać się korabiami maszynow. Komaniseli plenają zamach na konstytucję. Rząd wydał odezwę do ludności, aby się nie dało kierować komunistom. Zarządzo no ostrze środki zaradcze. Zealarmowano wojsko. Po Belgradzie krąży patrolo wojskowe. Dzienniki komunistyczne zawieszono. Dom robotniczy zamknięto. Między radykałami i demokratami odbywają się narady nad sytuacją.



78421.40. Z sumy powyższej mk. 41930 wydano na ekwipunek żołnierzy ochotników i ochotniczek, mk. 20209.30 na rannych i chorych żołnierzy.

W biurze werbanków zapisano się 728 osób. Znaczna część ich odesłano do P. K. U. w Białymstoku, część wstąpiła do 8 pułku artylerii polskiej, do Jazdy Rycerstwa Polskiego pułku im. Stefana Batorego, do oddziałów konnych sokolich oraz do legii ochotniczej kobiet w Warszawie.

Zarząd t-wa „Sokół” na posiedzeniu w d. 7 b. m. postanowił zlikwidować biuro werbanków i powołać komisję likwidacyjną, do której weszli dr. h. c. Feliks Zieliński, Feljcia Kasiecka i Hubert Kamiński.

Komisja likwidacyjna przejrzała w d. 12 b. m. książki rachunków i wszelkie dokumenty biura werbanków, oraz uchwałała wobec ukoniecznienia działań wojennych, rozwiązania armii ochotniczej i demobilizacji — biuro werbanków zamknąć i zlikwidować, a pozostałość w gotówce, dokumentach i książkach, oraz w inwentarzu przekazać t-wa „Sokół” im. Bartosza Głowackiego w Białymstoku.

Wieczór nauczycielski. Nauczycielstwo szkół powszechnych postanowiło urządzić wieczór nauczycielski w sobotę z. 28-go b. m.

Z kooperatywy białostockich. (k) Dzień aptowy wyznaczony przez zebranie walne termin dopłatowania udziałów. Dopłata wynosi 400 mk. Nowi udziałowcy wpłacają 10 mk. wpisowego i 500 mk. na udział.

Poczynając od d. 16 stycznia r. b. można będzie otrzymywać wydawane w kooperatywie urzędniczej produkty tylko po okazaniu nowej legitymacji członkowskiej. Obecnie udziałowcy kooperatywy otrzymać mogą po 3 fanty chleba po 7 mk. fant oraz masło śmietankowe po 185 mk. fant.

— Jutro d. 16 stycznia o g. 1 pp. odbędzie się w Arkadii powtórne nadzwyczajne zebranie walne udziałowców Stowarzyszenia Spółdzielczego „Zjednoczenie”.

Sala gimnazjum męskiego. Dzięki asilnym staraniom dyrektora państwowego gimnazjum męskiego ks. dra St. Holki uzyskane zostały kredyty na dokonanie budowy rozpoczętej jeszcze przed wojną sali gimnazjum męskiego.

Obecnie rozpoczęto — już pracę około pokrycia dachu blachą cynkową. Jest nadzieja, że do jesieni roku bieżącego, roboty będą ukończone.

W gmachu tym mieścić się będą prócz sali na 1000 osób gabinety: fizyczny, chemiczny i przyrodniczy, na dół zaś urządzoną zostaną kapielnie dla uczących się młodzieży.

Dokończenie budowy tej sali posiadać będzie znacznie dla całego miasta, które dotychczas nie miało porządną salę na większe zebrania publiczne, odczyty i t. p.

Gdy sala zostanie wykończona można będzie korzystać z niej po porozumieniu się z dyrekcją szkoły i niewątpliwie fakt ten przyczyni się do wzmocnienia życia kulturalnego miasta.

(k) Urząd, czy ognisko rodzinne? W szkolnictwie powszechnym przeprowadzona już została zasada, że w szkołach, w których jeden z małżonków jest kierownikiem, drągi nie ma prawa zajmować posady, może zaś pracować w innej szkole.

Inaczej dzieje się w niektórych instytucjach samorządowych oraz urzędach państwowych. W Magistracie, na przykład, są wydziały, w których pracują sami krawiecy. Jest to niedopuszczalne i dłużej stać tak trwać nie powinien, a to ze względu na dobro samej instytucji, oraz wydajność pracy jej pracowników.

Zapisy dzieci do I oddziału szkoły wzorowej, zorganizowanej przy seminarjum nauczycielskim im. Króla Zygmunta Augusta, odbywać się będą w piątek i sobotę (14 i 15) bieżącego tygodnia, w godzinach od 10 do 12, w lokalu szkoły Pałaca Branickich.

(k) Z T-wa „Sokół”. W sobotę 22 stycznia r. b. o godz. 5 pp. w lokalu T-wa „Sokół” (Kilińskiego 6) odbędzie się zebranie walne członków gniazda Białostockiego. Rozpatrzone będą sprawy następujące:

1. Sprawdzenie list obcych.
2. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu ostatniego zebrania walnego.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności T-wa w r. 1920.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Ustalenie wysokości składek członkowskich oraz terminów spłacania ich.
6. Ustalenie święta szkolnego.
7. Wybory: a) Prezesa i wiceprezesa, b) członków Zarządu, c) członków Komisji Rewizyjnej, d) Sądu Honorowego, e) delegatów do Okręgu.
8. Przyjęcie członków honorowych.
9. Wolne wnioski.

Na zebranie ma przybyć z Warszawy prezes T-wa dr. Włodzimierz Tarto-Maziński.

Drahowie i drahnny, nie mogący przybyć na zebranie, winny nadesłać zawiadomienie na piśmie przed rozpoczęciem zebrania.

(s) O światło elektryczne. Przed wojną większość ulic Alti i Antoniakowskiej były oświetlone elektrycznością. Dziś, choć ulice ozdobione są słupami i siecią przewodników elektrycznych, całe przedmieście tonie w nieprzejrzanym ciemnościach. Jednak mieszkańcy tych ulic nie tracą nadziei, że nadejdzie kiedyś ta szczęśliwa chwila, iż przedmieście Antoniak drży światłem elektrycznym.

55 marek metr drzewa. Najdłuższym z ostatnich posiedzeń Magistratu m. Białostoka uchwalili za niedostarczone nauczycielom szkół powszechnych w obiegowym roku szkolnym drzewo wypłacić równoważnik pieniężny, licząc po 55 mk. za metr sześcienny drzewa. Uchwała powyższa amotywowana jest tem, że w listopadzie i grudniu 1919 r. Magistrat płacił za drzewo po 50—60 mk. metr sześcienny.

Miejski zegar. We wszystkich miastach według zegara miejskiego są regulowane zegarki kieszonkowe. Natomiast srodzic się omyli ten, kto zechce uczynić to w Białymstoku, bowiem wskazówki zegara na tak zwany ratusz od strony al. Lipowej wskazują jeden czas, zaś jej słoiy od strony kościoła inny. Która strona zegara jest miarodajna, wie zapewne tylko jeden Magistrat.

Zły przykład. Onegdaj wieczorem skutkiem spadłego śniegu i przymrozka była na trótarzach nie możliwa ślizgawica. Niektórzy obywateli niezwłocznie posypali chodniki piaskiem, zaś Magistrat, miast świecić dla innych przykładem, aważa za przesadę takie sprawy, jak posypywanie śliskich chodników piaskiem, lub asowanie z nich „gór lodowych”, jak to miało miejsce podczas większych opadów, gdzie obok magistrata na Pałacowej aliey formalnie przejść było trudno, nie mówiąc już o takich miejscach, jak most koło „Ryca”, ogród miejski i t. d.

(s) O język żargonowy. Przed inwazją bolszewicką większa część sklepów, rozumie się żydowskich, była ozdobiona szyldami, na których widniał napis polski i żargonowy. Po powrocie władz polskich napisy w żargonie zostały usunięte, względnie zamalowane.

Obecnie Zarząd Gminy Żydowskiej wniosł podanie do t. d. Województwa z prośbą o zniesienie tego zakazu i ograniczeń wydawania wszelkich plakatów, obwieszeń i t. p. w języku żargonowym.

Wazelkie reklamowe. Wnoszone w sprawach rozmów telefonicznych międzymiastowych w rachunku wewnętrznym, należy opłacać znakiem pocztowym wartości 5 mk., jak reklamowe, wnoszone na przesyłki pocztowe.

(s) Niechlujstwo. Leniwe mieszkanki ul. Alti wylewają pomyje i różne odpady wprost z ganka na chodnik. Były wypadki, że „niechłuj” przez niechlujną kobietę został obalony przechodząc. Byłoby do życzenia, aby odnośnie władze zwróciły na to uwagę, bo gdy na wiosnę przegrzeje słońce, znów może wybuchnąć epidemia tyfusa, który załedwo przestał grasować w Antoniaku.

(s) Drożyzna ziemniaków. Pomimo intensywnego dowozu kartofli do miasta, włościanie nasi każą sobie płacić od 300 do 520 mk. za dwa pudrowe miarki ziemniaków. Dzieje się to wskutek manipulacji t. zw. „paskarzy kartoflianych” i przekupniów, którzy wychodzą poza miasto i podbijają cenę nie tylko na kartofle, ale i na inne produkty pierwszej potrzeby.

(s) Wróżka. W domu p. Komieha przy al. Antoniakowskiej od dłuższego czasu zamieszkuje ślepa wróżka S., która jednocześnie jest „jasnowidzącą” i wyciąga nieraz ostatnią markę od ciemnej swej klienteli. Niedawno za „wróżbę” kil-jęci płaćli 20 mk., dziś już wróżka każę sobie płacić 30 mk. I pomyśleć, że dzieje się to w XX wieku!

(s) Psie figle. Od dłuższego czasu koło domu Nr. 20, przy ulicy Kolejowej, jakieś pijane indywiduum zbezczesnia spokojnych przechodniów, zwłaszcza kobiety, które zmaszone omijają to miejsce, przechodząc na drugą stronę ulicy. Bezwstydni ci pijacy niemal każdą kobietę obrażają rymszkowymi wyzwiskami. Zaznaczyć należy, iż w nazwanym domu, mieszka się knajpa, w której raczą się owi opoję, przeważnie furmani z okolicznych wiosek, którzy po całonocnym trzasku zbierają się „pod gwiazdą”, by krawo zaprowadzić groźbę przepić. Straż bezpieczeństwa powinna wziąć pod uwagę i ukroczyć samowolę birbantów, którzy zakłócają spokój i porządek publiczny.

Teatr i kinematograf.

„Mozajka”.

Gdyby „Wesoła wydra” p. Wojtaszka nie gnieździła się w „Mozajce”, jak to właśnie ma miejsce, to — po czwartkowym przedstawieniu — nazwa ta samorzutnie przywarłaby do tego przybytku, jeśli już nie przyswoiłowo podkaszanej, to w każdym razie... bardzo krótko chwilią mazy.

Mozajka

o no: tak.

Ciemno, bardzo ciemno, i jasno, jaskrawo lśnące linie i plamy łączą się tu i płaczą z sobą w najzawilższych kombinacjach.

Przedewszystkiem sam lokal. Schody, przedsiónek, foyer — zwir-eladło, kopie arcydzieł sztuki, ży-randole, kinkiety, portjery — po-złotka syka i komfortal A sala widzów — obraz nędzy i rozpacz. Łoże zaś znowa z rysowem oblicem kolora barata... Ale dajmy temu pokój. Jak nas informują, już w dniach najbliższych zostaną dokonane konieczne przeróbki. Podobno scena będzie powiększoną itp. Chciemy wierzyć, że się tak stanie. Tymcza-

sem pomówimy o czwartkowym programie.

Na pierwszy ogień poszła asec-nizowana hamerska Stasia Brandowska. „Poeta i pickarz”. P. p. Ciesielski i Gajewski robili, co mogli, aby „sztukę” podtrzymać. Ostatnie udało im się to przy odpowiednim powiększeniu dawki „syra” i innych trickach, przemawiających do audytarium.

Mówią szczerze: to ostatnie przykawało więcej, niż scena, aw-gę nieobitego z „Mozajką” widza. Kilka inteligentów, trzy razy tyle żołaterzy, no a reszta... paapry i jeszcze raz paapry.

Nie chcę z tego kać zarzuta przeciwko dyrekcji teatrzyka. Na-odwrót: jeżeli o tem wspomnę z przekąsem, to raczej pod adresem miejscowego publicum, które woli przepędzać czas po różnych spe-lankach, niż żyć rozrywką godzi-wej. Oczywiście frekwencja wpłynęła na poziom programów w „Mo-zajce”. Trzeba dawać to, co się podoba obecnym na sali widzom.

Po „Poecie i pickarzu” idą więc różne specjalny, podawane wedle średniowiecznej recepty kalinarniej: ułasto, piprorno i kopiasto...

Audytarium nie posiada się z „frajdy”. Oklaski grzmia — wyba-chają salwy śmiechu.

Naraz — dystrakcja!

Na scenie pojawia się wyfraco-ny pan. To święto przybyły bary-ton, p. Szczuka. Na pierwszy rzut oka — caropieczek. Otwiera usta... ale, ba!

„Prolog” z „Pajaców” Leonca-walla. Poważna rzecz, piękna, gło-boka i górna znalazła odwrócenie... „niemożalowego”. Technika bez zarzutu — głos miejscami — zwła-szcza w dolnym rejestrze — mato-wy, całose wele, wele adadno. O-słanie dźwięki alatają w przestrzeń, zamknięta, niby pokrywa, niskim stropem. Rozlega się opłazd, ale nie taki, jak po „Mafce z jagodami” p. Winarskiej... Dopiero „Czarna Małka” pozyskała p. Szezacę należne oznanie, a jego „Trali, trali” wzię-to sztafmem sale.

Confereciarce, p. Zamorska, strasznie miła osobka, zapowłada nieco zakatarzonym głosem — występić drugiego gościa, b. primedonny teatrów stołecznych, p. Zofij Woj-nowskiej. Ta wychodzi i — z punktu w jassy bierze całą widownię.

Bo też, dalsibóg, pomimo... go-ściennych występów w Białymstoku mogłaby blyszczec i oświecać fir-mament wielkomięskiej sztuki sec-micznej, a to zarówno dzięki wyjąt-kowo szczęśliwym warantom zc-wnętrznym, jak i z uwagi na walory głosowe i techniczne. Ponieważ w p. Wojnowskiej widzimy artystkę nieprzeciętną miary, nie chcemy już dziś, po kilka — nawłosem mówiąc — przesłanieć odpisywanych — drobiaz-gach formatować naszej oceny. Uczynimy to, wystawchwszy nieco więcej jej repertuaru.

W każdym razie — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — p. dyrektor Wojtaszek wstąpił na drogę pożą-danych reform, czyniwszy odroza krok siedmiomilowy. Oby tylko nie ustał lub nie zawrócił przedwczes-niel

T.

„Apollo”.

W dniu 12 b. m. dyrekcja kina „Apollo” zaprosiła przedstawicieli prasy na prześwietlenie obrazu, który niebawem ma się okazać na ekranie. Obrazem tym jest „Jak Go-lem przyszedł na świat” — legenda, baśń, oparta na tle kronik staro-dawnych.

Zaczyna się trajkot miarowy aparatu kinematograficznego i wnet przenosimy się w inny świat, tak ead-ownie inny. Przesuwają się obrazy, a widz zapomina o rzeczywistości, sni... Przeszkadza, nieznosny dyrek-tor „Apollo” wykrzyknikami za-

chwytu, zaciera ręce i miłska języczkiem... „co? jakie to dobre! to obraz pierwsza klasa... Obcajemy z gwiazdami, z których mistrz wielki, aczony rabbi Hilel odczytuje wyroki sił nadziemskich, wolę Jehowy.

Oto gdy pewnego razu wyczytał klęskę, jaka spaść miała na gminę żydowską, mieszczącą się w ghetto, zagubioną w obłokach, odgródnioną od świata zewnętrznego murem, o wiele i na jego dom i okochaną, jedyną córkę, Mirjam. Rabbi Hilel oddaje się do rabbi Jehady i wieści o nieszczęściu gromadzi wiernych w świątyni gdzie zanoszą modły błagalne. Z gwiazd wyczytał rabbi Hilel nie tylko nieszczęście które przyniosły ma one, rabbi wydarł tajemnicę ratunka lada Izraela z foliołafów ksiąg czarodziejskich, ale pił z gliny balwana—Golem'a. Golem miał wybawić z nieszczęścia, jak głosił przed wiekami czarownik tesalski, Golem ożywiony słowem życiodawczym „Schem“, a zna je i strzeże zazdrośnie bogini Smierci-Asztoret (po hebrajsku).

Rzecz dzieje się w średniowieczu zamierzaniem.

Nieszczęście przyszło oczekiwane: oto cesarz wszczynał przez gońca, dekret się, by gmina opasała ghetto.

Poeci, dworzani miłują w domu Hilela spotyka piękną Mirjam, wymiana róży na kielich wina, którym go częstuje i... tryumfuje bóg miłości, amor... rabbi Hilel uzyskuje zwłokę wykonania dekretu, nawet ma się stawić na zabawę królewską.

Tymczasem rabbi Hilel włajemniacza w swe zamiary wiernego sługę. Mocą czarów, posłusznych sobie, abagał Asztoret, poznał tajemnicę słowa życiodawczego „Aemac“, zamknął je, wypisane na skrawku papieru w pięciopromiennej gwiazdzie i weknał w piersi glinianego kolosa. Kolos ożył.

Golem odtąd bierze czynny udział w życiu gminy z Hilelem oddaje się na dwór cesarza i tam nadużywając swą siłą ratuje wśród walczących się w gazy gmachów cesarza i jego dwór od zemsty Ahaswera, który się okazał rozbawionym dwor-

akom na zakłęcie Hilela i z którego mimo jego ostrzeżeń śmiano się i szydono.

W nagrodę dekret cofnięty został. Tymczasem miłość pchnęła dworzani królewskiego, posta i piękną Mirjam w objęcia i podczas, gdy właśnie Hilel bawił u króla, przekapiony sługą atakował senadzkę zakochanym. Kano, gdy róg z wieży obwieścił przybycie Hilela, zapukał wierny sługa do komnaty Mirjam, a słysząc szmery i rozmowę obcą, wezwał Golem'a.

Golem pomsłcił srom, jakł wnieść chwałę do domu Hilela, obcy, zracając go z wieży, lecz jednocześnie aniesiony szaleem zniszczenia spalił dom Hilela i porwał jego córkę. A wtedy Izrael dziękczynne za wybawienie zanosil modły, czary Hilela aratowały od pożara gminę.

Tymczasem traf zrządził, że za bramami miasta Golem spotkał bawiące się dzieci, aniósł dziewczynkę małą, by przyjrzeć się jej zblisko, a dzieciak, zadziwiony gwiazdą na piersiach olbrzyma, wyjął ją z jego

piersi. Słowo życiodawcze Asztoret zostało wydarte z piersi. Golem przestał żyć... by tylko balwanem z gliny, Izrael aratowany został po raz trzeci.

Inscenizacja wspaniała, specjalnie wybadowane miasto średniowieczne żydowskie, bajeczne efekty świetlne, sereny jawienia się dachów,—całość cudem techniki kinematograficznej nazwać śmiało możemy, nie mówiąc o arze wspaniałej głównych bohaterów tej kino-legendy Pawła Wegenera i Salmonowej.

Obraz wytwórni niemieckiej tych, którzy na tem polu, niestety, więcej, niż kto inny, zrobili.

Opuszczamy teatr pod wrażeniem, jakie rzadko kino-obraz zostawia po sobie, znowu pod akompaniament właściciela, który wciąż coś mówi, to o tem, jakie wielkie podatki płać, to że go ten obraz majątek cały kosztuje.

A na zakończenie „napisz pan co o tem?”—pyta.

„Napisz, bo obraz wart tego.”

Kino „APOLLO” Kino

10 I W Ó W bierze udział w obrazie.

Dziś!

Sensacja sezonu!

Dziś!

Niebywały pod względem wystawy i wykonania obraz. Połączone gry zwierząt i ludzi

TAJEMNICE CYRKU BARRE HARRY PEEL'EM

Wspaniały dramat w 7 częściach ze słynnym artystą holenderskim, niezrównanym w atrakcjach cyrkowych, bejecznej siły, szalonej odwagi

HARRY PEEL

Ceny wejścia od 60 mk.

Kasa czynna od g. 4-ej.

Pozatek seansa o g. 4-j m. 15, 6-ej. 7.45 i 9.15.

w roli główn.

Zarząd Chrześ. Stowarz. Spółdz. „Zjednoczenie”

niżej zawiadamia p.p. członków, że w dniu 16 stycznia r. b. o godzinie 1-ej po południu odbędzie się **powtórnie** nadzwyczajne ogólne zebranie członków w lokalu sali **Arkadia**, przy ulicy Nadrzecznej. 1030

Poszukuje się w Białymstoku lub blisko posesji

składającej się z lokalu fabrycznego (najmniej 3000—4000 stop kw.) podwórza oraz lokalu mieszkalnego dla kupna lub wydzierżawienia (8—10 pokoi) 6619 do redakcji „Dziennika Białostockiego” 1021

D-r I. NEUMARK

Współpraca b. ordynator Piotrogrodzkiego Alafu-jewskiego szpitala wenerycznego. Choroby: weneryczne, skórne 1. moczopłucne. (606—914). od 10—12 i od 3—8 p.p. ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka).

D-r J. Walewski

Choroby włosów, skórne i weneryczne 355 Rynek Kościuszki № 3 przyjmuje od 6-ej do 8-ej w.

10.000 marek nagrody

tema, kto wskaże gdzie się znajduje skradziony w m. Wasilkowie koń białe, lat 6, na prawym kopycie wyciśnięty № 120. Wasilków, Izidor Godlewski. 1049

Przy ulicy Kilińskiego № 10 został otwarty

SKLEP KOMISOWY RZECZY OKAZYJNYCH

o także kupno i sprzedaż. 1038 Z poważaniem RYBICKI i S-ka

Ogłoszenia drobne.

- Zgubiono paszport niem. Gdala Polakskiego, ul. Sukienna 5. 1058
- Zgubiono kartę powołania na imię Mozes Jelin Wilcza 3. 1064
- Zgubiono paszport niem. na imię Rewekki Zubrowskiej, ul. 4-go Rocha 35. 1002
- Zgubiono paszport niem. na imię Sonia Ajzenszmidt, ul. Fabryczna 19. 1066
- Skradziono gotówkę 2000 mk. i kwit na 1000 mk. P.K.K.P. Stanisława Truskawskiego, ul. Kolejowa 14. 1065
- Zgubiono paszport niem. Berela Kizelszajna ul. Czysta № 2. 1057
- Zgubiono paszport niem. Mejera Glasmana, ul. Grochowa 9. 1059
- Zgubiono paszport niemiecki na imię Aleksandra Głowaszewskiego, Krywanów, pow. Białostocki. 1060
- Zgubiono Paszport niemiecki na imię Szamaja Lipszycza Sienkiewicza № 53. 1041
- Zgubiono paszport niemiecki na imię Izrael Rejch ul. Suraska 34. 1042
- Zgubiono portfel z pieniędzmi oraz kartę powołania P.K.U. na imię Józefa Jasickiego, ul. Gliniana 4. Upraszta się o zwrot karty, pieniądze zaś zatrzymać sobie. 1050
- Zgubiono paszport rosyjski na imię Antoniego i Marji Kiontala, ul. Żytnia 4. 1051

Wobec podniesienia podatku od biletów wejścia na rzecz kasy miejskiej z 15 proc. na 50 proc.

(co stanowi 333 proc. podwyżki)

a także wobec podniesienia kosztów na utrzymanie teatru, jako to: światła, opał, dzierżawa, personel techniczny i muzyczny i nadmiernego podwyższenia cen wynajmu obrazów (z powodu kolosalnego wzrostu waluty zagranicznej), zmuszeni jesteśmy, by móżd nadal prowadzić nasze przedsiębiorstwo, podwyższyć ceny wejścia od soboty, dn. 15 b. m., wraz z 50 proc. podatkiem miejskim, jak następuje:

Łoża środkowa	Łoża boczna	I miejsce	II miejsce	III miejsce
150	120	100	80	60

Szeregowcy w mundurach wojsk polskich płać za III miejsce—30 marek.

Dyrekcje teatrów „Apollo” i „MODERN”